

*RYSZARD PANASIUK*  
Uniwersytet Łódzki

## **ROZUM I CZAS**

### **Idea historyzacji absolutu w klasycznej filozofii niemieckiej i jej konsekwencje**

Je li zgodzimy si , e obecnie ju prawie nic nie zostało z idei rozumu, który sam w sobie stanowi oparcie dla swoich roszcze do poznania rzeczywisto ci; rozumu, który posiada rodki, by rozstrzyga , co jest prawd , a co fałszem, co za dobrem, a co złem - historyk my li filozoficznej nie mo e wyrzec si pokusy, by postawi pytanie: jak do tego doszło, jak doszło do zakwestionowania kompetencji rozumu do budowania obrazu wiata, w którym mógłby ów rozum odzwierciedla si i rozpoznawa ? To znaczy, historyk pragn łby obja ni zarówno drogi prowadz ce ku obecnemu stanowi rzeczy, jak te wskaza - w stopniu, w jakim to jest mo liwe - na czynniki, które doprowadziły do zakwestionowania kompetencji rozumu, je li idzie o mo liwo dotarcia do prawd bezwzgl dnych i niepodwa alnych, zawieraj - cych w sobie jednocze nie tre ci aksjologiczne.

Paradoksem naszych czasów, wi cej - naszej cywilizacji jest to, e ta cywilizacja, która wyd wign ła rozum jako swoj naczeln zasad i dzi ki jego u yciu osi gn ła rezultaty nieporównywalne z innymi cywilizacjami w realizacji mo liwo ci opanowania przyrody i konstrukcji urz dze technicznych, w obszarze refleksji filozoficznej doszła do zakwestionowania jego przecie tak ambitnie sformułowanych na pocz tku roszcze . Je eli dzi w dziełach in ynierów i techników rozum wi ci tryumfy, to w dziełach filozofów doznaje gł bokiego upokorzenia.

Pytanie, które si nasuwa, a które nie mo e by tu szerzej rozwa one, dotyczy kwestii: czy oto w swoim pochodzie przez tworzone przez siebie formy ycia i kultury - rozum dokonał autodestrukcji, czy te mo e, bezlitosny w swojej pracy krytycznej nawet wobec siebie samego, odsłonił przed sob swoj wła ciw natur ? Odpowied na to pytanie historyk pozostawia filozofowi.

Sam, jak to ju zaznaczyli my, podejmuje prób ukazania przynajmniej pewnych tropów drogi prowadz cej do dzisiejszego stanu, wyra aj cego si w wielo ci pomysłów filozoficznych, maj cych to wspólne, e od egnuj si

\* Jest to poszerzony tekst referatu wygłoszonego na XVII Niemieckim Kongresie Filozofii (Lipsk 23-27 wrze nia 1996) w sekcji Die Historisierung des Apriori.

od wszelkich prób, które miałyby cokolwiek wspólnego z dawniejszą metafizyką racjonalistyczną.

Nie mogąc podjąć tematu w całym zakresie, w tym krótkim zagajeniu dyskusji możemy sobie zadać jedynie pytanie: czy klasyczna filozofia niemiecka, filozofia, której twórcy - Kant, Fichte, Schelling, Hegel - widzieli rozum na piedestał najwyższego spośród wszystkich spraw boskich i ludzkich, ma swój udział w owym procesie, który prowadziły niniejsze kolokwium prof. O. Marquard określił jako *Historisierung des Apriori*, a co możemy rozumieć jako wejście na drogę, na której absolutne uroszczenia rozumu do odkrywania bądź ustanawiania prawd bezwzględnych dotyczących czy to rzeczywistości, czy też porządku aksjologicznego, zostały zakwestionowane?

O mieliśmy się problem ten poddać dyskusji, bowiem w naszym przekonaniu sprawa nie przedstawia się bynajmniej jednoznacznie. Należałoby przede wszystkim w tym wypadku odróżnić intencję od rezultatu. Co się za tymczy owej intencji, to możemy twierdzić, że idealci niemieccy, dokonując aktu historyzacji rozumu, nie zamierzali bynajmniej zakwestionować jego mocy i wielkości. Wręcz przeciwnie, pragnęli, właśnie nie przez zabieg historyzacji, przywrócić mu - zachwiane w wyniku krytyki wielu myślicieli Oświecenia - panowanie nad całą rzeczywistością, włączając w to, rzecz jasna, historię. Dokonali oni miarędo aktu powrotu do ródół, to jest do greckiej idei kosmosu jako racjonalnego ładu sprzecznego z porządkiem wartości. Zerwali z dualizmem separującym rzeczywistość bytów skończonego od wiecznego, niezmiennego, bytującego poza czasem absolutu. Znaleźli drogę do zespolenia tego, co wydawało się przypadkowe z tym, co konieczne, a tym samym rozumne.

Konstrukcja metafizyczna, której zbudowanie postulował już przeciw Kant, a którą rozwinęli - niezupełnie zgodnie z jego intencjami - myślicielami Fichte, Schelling i Hegel, we wszystkich swoich wariantach zmierzała właśnie ku jednemu: włączyć w obszar oddziaływania rozumu rzeczywistość stającą się w czasie, czyli właśnie historię. Historii odnoszącej się zarówno do przyrody jak ludzkich form życia<sup>1</sup>. Szło przy tym o takie jej włączenie, aby nie była jedynie obiektem zabiegów poznawczych rozumu, ale właśnie ciwym obszarem jego manifestowania się. Natura i kultura zostały ujęte w jednolitej, globalnej, dynamicznej wizji. Cała rzeczywistość - co najwyraźniej uobecniła się w systemie Hegla - przenika rozwijając się w niej moc własnej wewnętrznej logiki, dochodząc w wyniku tego rozwoju do pełni samopoznania i wolności racjonalny absolut.

<sup>1</sup> Por.: I. Kant: *Pomysły do ujęcia historii powszechnej w aspekcie wiatowym*. W: T. Kroński: *Kant*. Warszawa 1966; K. Weiland: *Kants Geschichtsphilosophie*. Köln 11964.

W ten sposób historia, nowoodkryty kontynent myśli zachodnioeuropejskiej, staje się uprzywilejowanym obszarem filozoficznego namysłu. Jako obszar, w którym staje się w czasie rozum uzyskuje samopoznanie, historia podlega logicznemu uporządkowaniu, zostaje wyrwana spod władzy przypadkowości. W niej i za jej pośrednictwem dochodzi do rzeczywistego istnienia sprzeczności z rozwijającym się absolutem porządku wartości.

Zbudowanym jest przypomina, a w ów dynamiczny schemat rozwoju absolutu włączona jest - jako niezbędny element procesu - aktywność uczestniczących w tym procesie ludzkich indywidualności.

Jeżeli dla racjonalistów XVII wieku rozum, to samo z rozumem boskim, zawierał w sobie prawdę o sobie samym i o wykreowanym przez siebie wiecie jako fakt odwieczny, jako *a priori* wiedzy będącej rzeczywistą od zawsze, to prawda rozumu o sobie samym odsłania się musi stopniowo, jako rezultat rzeczywistości będącej inną formą rozumu, niezbędną dla tego rozumu dojrzenia.

Uhistorycznione *a priori* staje się absolutu idealistów niemieckich, ich koncepcja rozumu stwarzającą obietnicę, by się za jego pośrednictwem rozpoznać i utwierdzić w swej prawdzie, stanowił jednak, za pomocą którego myśliciele ci dokonywali aktu inkorporacji rzeczywistości w system metafizyczny, w dotychczasowej refleksji filozoficznej traktowanej zazwyczaj jako sytuacja się na zewnątrz w stosunku do absolutnego porządku wartości. Ukazywali w ten sposób znaczenie życia społecznego, różnic jego poziomów, od organizacji wytwarzania dóbr materialnych i polityki poczynając, kończąc na sferze kultury duchowej, jako mających fundamentalne znaczenie dla procesu kształtowania się samowiedzy tworzących je przedmiotów - a tym samym przenikających wszystkie te sfery absolutnego rozumu. Historyzując *a priori*, włączając absolut w proces stawiania się - wypowiadali nowe słowo jeżeli chodzi o ukazanie mechanizmów kształtowania się wiedzy jako integralnego - przez nich zaś szczególnie wyróżnionego - składnika społeczno-historycznej aktywności ludzkich indywidualności. Podkreślamy to, bowiem rozwijający się w czasie absolut-rozum uzyskiwał przeciw samowiedzy za pośrednictwem uczestniczących w tym procesie ludzi. Dzieje ludzkości - co najwyraźniej dostrzegamy u Hegla - to dzieje absolutnego rozumu w drodze ku samowiedzy.

Rozum-absolut został więc w obszar skończoności i czasu, by uzyskać prawdę o sobie samym. Prawda ta, jego samowiedza jest więc wobec czasu, wobec historii nie **a priori**, ale **a posteriori** właśnie nie, jest rezultatem do wiadczenia historii. W ten sposób historia, obszar egzystencji tego, co skończone, uzyskał metafizyczną sankcję swojego znaczenia dla urzeczywistnienia się absolutnego rozumu, stał się niejako koniecznym jego atrybutem.

Pozostaje w zwi zku z tym pytanie, czy ów proces historyzacji absolutu, w ł czenia go w ywiół czasu, nie prowadzi do unicestwienia absolutu? Hegel, który t koncepcj rozwin ł, najpełniej nie dostrzega tu zagro e . Czas, sko czono , wiat zmysłowy - ma dla ukonstytuowania si samowiedzy absolutnego rozumu znaczenie jedynie instrumentalne, bowiem „duch nieuchronnie wyst puje w czasie i wyst puje w nim dopóty, dopóki nie **ujmie** swego czystego poj cia, czyli dopóki nie unicestwi czasu”. Mimo bowiem, i „Czas jest przeznaczeniem i konieczno ci ducha”<sup>3</sup>, to rzeczywiste jego królestwo jako wiadomego siebie rozumu, sytuuje si poza czasem. Tak wi c rozum-absolut, który zst pił w domen czasu, powrócił z niej nie tylko bez szkody dla siebie, ale jako wzbogacony, bowiem zst pienie okazało si konieczne dla uzyskania pełni i mo liwo ci wiadomego rozkoszowania si sob .

Tak wi c dokonana przez idealistów niemieckich historyzacja absolutu, rozumiana przede wszystkim jako historyzacja procesu rozumianego jako samopoznanie, nie miała w swojej intencji prowadzi ani do relatywizacji rozumnej jego natury, ani te do podwa enia jego mo liwo ci uzyskania wiedzy absolutnej. Rozum-absolut, dzi ki wła nie swojej w drówce przez histori , uzyskiwał pełni władzy nad ni jako rzeczywisto ci empiryczn oraz wiedzy o niej.

Wi kszo dokona filozofów niemieckich epoki klasycznej - niezale nie od ró nic wyst puj cych mi dzy poszczególnymi my licielami - wyra a si , jak s dzimy, w usilnym d eniu do obrony suwerenno ci, wielko ci i mocy rozumu wobec zagro e go dotycz cych, jakie pojawiły si w filozoficznej kulturze Zachodu, w zwi zku przede wszystkim z rozwojem nowo ytnego przyrodznawstwa i towarzyszcych mu post pów laicyzacji.

Kant dobrze sobie u wiadomił te zagro enia, jak te nieodwracalny charakter antymetafizycznego trendu tej kultury. Dlatego jego obrona rozumu dokonuje si w ramach zało e przyj tych w ówczesnej my li filozoficznej. Rozumie on, e restytucja dawnej metafizyki jest niemo liwa, dlatego te broni uprawnie rozumu jako władzy kategorycznie prawodawczej jedynie w obszarze wiedzy o przyrodzie, w odniesieniu do przedmiotów dozna zmysłowych, rozł czaj c wyra nie - jako ró ne - jego funkcje odnosz ce si do formułowania praw nauki od funkcji prawodawczych w sferze etyki. Takie ostro ne i umiarkowane rozwi zanie, uwzgl dniaj ce rezultaty dzia łalno ci krytycznej sprz onej z nauk my li filozoficznej epoki, musiało budzi sprzeciw wszystkich tych, którzy nie chcieli pogodzi si z faktem, e obraz rzeczy- wisto ci, w której Bóg, człowiek i przyroda stanowi cz ci cało ci,

<sup>2</sup> G. W. F. Hegel: *Fenomenologia ducha*. Warszawa 1965, t. 2, s. 418.

<sup>3</sup> Tam e.

rzeczywistości zespolonej rozumna zasadą, odchodzi bezpowrotnie w przeszłość.

Ewolucja klasycznej filozofii niemieckiej, zainspirowanej wystąpieniem Kanta, tak jak ją obserwujemy począwszy od pomysłów Fichtego, poprzez Schellinga wczesnego okresu, aż do Hegla, wyraża konsekwentne dążenie do stworzenia obrazu rzeczywistości, w którym potencjał rozumu, zarówno je realizuje, jak i dochodzenie do prawdy, jak dobra i piękna - zostałyby mu przywrócone. W tym sensie cała racjonalistyczna tradycja postkantowska w filozofii niemieckiej należałoby rozpatrywać jako dążenie do przeciwstawienia się procesom prowadzącym do zakwestionowania suwerennych praw rozumu do budowy systematycznych konstrukcji teoretycznych, czynionych zamieszkałych przez człowieka świat jego doświadczeń i działań przejawem tego samego zjawiska i ładu moralnym absolutu.

Konstrukcje tego rodzaju, stanowiące wyraz sprzeciwu wobec zakwestionowania roszczeń rozumu do omnipotencji - w wypadku interesujących nas tu myślicieli - nie stanowiły próby powrotu do tradycyjnej metafizyki po prostu. Wręcz przeciwnie, należałoby je uważać za wyraz heroicznego wysiłku odnowienia tradycji przez podjęcie dialogu z dominującymi dążeniami współczesności, wyrażały bowiem usiłowane przyswojenia i wbudowania w metafizyczne konstrukcje rezultatów i osiągnięć uzyskanych w tym czasie w sferze życia społecznego jak i nauki.

Historyzacja racjonalnej zasady, która miałaby przenikać całą rzeczywistość, jest tego dobitnym wyrazem. Świat nowożytnej wiedzy już dawno przestał być zamkniętym i ograniczonym w czasie i przestrzeni kosmosem starożytności i średniowiecza. Ten nieustannie zmieniający się wszechświat nowożytnego przyrodoznawstwa, wzbogacony o rodzaj sił na poziomie XVIII i XIX wieku nauk o organizmach żywych, stanowił zaplecze konstrukcji systemowych filozofów, którzy na nowo próbowali przywrócić w nim zagubione przez owe przyrodoznawstwo jedno i przenikający je jednoznaczny sens.

Historia jest jednakowo zdradliwa i nie daje się łatwo wtłoczyć w prokrustowe łóżko metafizyki. Świat jej - czas - nie jest medium, w którym absolut może się zanurzyć bez obawy, że zostanie przez czas pochłonięty. Darmschelling próbuje przedstawić proces historyczny jako proces postępującego objawiania absolutu; musi przecie przyjąć w przyszłości spełnienie się czasu, a więc ustanie historii<sup>4</sup>. Dla wielu już wówczas, a tym bardziej później, teza ta nie wydawała się oczywista.

To, że owe wielkie systemy rozwijały się w czasie i ostatecznie nad czasem tryumfującego racjonalnego absolutu były ostatnim akordem dziejów

<sup>4</sup> Por.: F. W. J. Schelling: *System idealizmu transcendentального*. Warszawa 1979, s. 336-338.

metafizyki w wiecie zachodnim - trzeba przyzna, metafizyki w wielkim stylu - najlepiej wiadczy chyba fakt braku kontynuacji programu racjonalistycznej filozofii niemieckiej wyrosłej z transcendentalizmu. Wiadomo przecie, że u jednego z współtwórców tej filozofii, Schellinga, już w roku 1804 pojawiły się w tliwi ci co do słuszo ci wcz nie obranej drogi<sup>5</sup>, za całkowicie z niej zszedł w 1809 roku<sup>6</sup>. Ale dopiero uczniowie Hegla poważyli się zaatakować od podstaw wzniesioną przez niego na chwałę rozumu metafizyczną budowlę.

leżąc kierunki krytyki idealizmu absolutnego dokonanej przez D. F. Straussa, Feuerbacha, B. Bubera, czy wreszcie Marksa, możemy odnieść wrażenie, że starali się oni przede wszystkim o to, by być bardziej konsekwentnymi od swojego mistrza, że odrzucili obecny w jego dziele kompromis między absolutem a czasem, że wskazując, iż fundament wielkiej konstrukcji wspierał się na sofizmacie, tj. przekonaniu, iż nieskończony rozum-logos może wcielić się w konkretne indywiduum i tym samym strawić czas, otwierali jedynie perspektywę dla myśli, która byłaby zgodna z duchem nowoczesności<sup>7</sup>.

Czas nie może być zatrzymany, historia zarówno przyrody jak i człowieka otwiera się na perspektywę nieskończoną, w której może dokonywać się samopoznanie, ale jedynie tego rozumu, który jest wspólnym wszystkim ludziom, a którego rozum absolutny był jedynie hipostazą.

Tak więc próba historyzacji racjonalnego *a priori* musiała skończyć się klęską, ponieważ przy budowie owej hybrydycznej konstrukcji zespalałcej beczasowe trwanie z czasem naruszono zasady logiki, ale dlatego przede wszystkim, że przeciwstawiała się duchowi czasu. Kultura duchowa Zachodu stawała się coraz mniej łaskawa dla wielkich budowli metafizycznych, na miejscu próbując uporać się ze zmiennością rzeczywistości absolutu pojawia się rozum skończony. Rozum ten -co jest godne podkreślenia - przejmując wiele z właściwości przypisywanych przez idealistów niemieckich racjonalnemu absolutowi. Idzie przede wszystkim o zachowanie historyczno-dynamicznego ujęcia procesu poznania, jak też kreowania obiektywnego porządku społecznej formy życia ludzi, wraz z wpisaniem w ten porządek treści aksjologicznych. Rozum ten jednak, zależny od konstytucji psychofizycznej jego nosicieli, ich potrzeb i interesów, a więc rozum zdolny także do samoułudy i racjonalizacji nierozumnych powodów i działań jednostek, wyzbył się z konieczności zakorzenionych

<sup>5</sup> Por. *Philosophie und Religion. Schellings Werke*. München 1958, Hauptband 4.

<sup>6</sup> Por.: F. W. J. Schelling: *Filozoficzne badania nad istotą ludzkiej wolności i sprawami z tym związanymi*. Kraków 1990.

<sup>7</sup> Por.: L. Feuerbach: *Przyczynek do krytyki filozofii Hegla*. Wybór pism. Warszawa 1988, t. 2, s. 370 i n.; R. Panasiuk: *Filozofia i państwo*. Warszawa 1967.

w tradycji mitologiczno-religijnej metafizycznych mocy. Stał si rozumem wieckim, zorientowanym przede wszystkim na warto ci instrumentalne, przestał przejawia zainteresowanie dla metafizycznych budowli, które miały nie tylko przyczynia si do rozumienia rzeczywiście ci, ale tak e do jej sakralizacji.

Rozum sko czony, całkowicie zanurzony w historii, pozostał jedynym dla siebie prawodawc , bez mo liwo ci odwołania si do racji wobec niego zewn trznych. Tak wi c mo na powiedzie , e droga, któr szli niemieccy filozofowie, pragn cy *a priori* wzbogaci racjonalny absolut poprzez uhistorycznienie tego *a priori*, była jedn z dróg prowadz cych do zakwestionowania racjonalnej esencji bytu i wykreowania ró nych form filozoficznego my lenia, opisuj cych perypetie rozumu sko czonego.

Stwierdzaj c powy sze, pragniemy jeszcze raz podkre li , i w naszym przekonaniu to nie ideali ci niemieccy okresu klasycznego ponosz , by si tak wyrazi , historyczn win za destrukcj metafizyki w kulturze zachodniej, tym bardziej nie mog by odpowiedzialni za dalsze tego faktu nast pstwa. Był to, jak ju zasygnalizowali my, rezultat globalnego procesu ewolucji duchowej, w której rosn cej mocy rozumu instrumentalnego towarzyszyło nieodł cznie zanikanie jego zdolno ci zarówno obcowania z transcendencj , jak i kreowania ładu moralnego w wiecie.